

Przechodzenie od daty do daty ma oczywiście charakter umowny. Jednak może być przydatne. Nie po to, by robić postanowienia, ale porządkować sprawy, które można ułożyć na nowo. Co się wydarzyło? Nie dostawaliśmy w tym roku nagród, bo widocznie nagradzający przyzwyczaili się do tego, że jesteśmy i robimy to, co robimy. Seniorzy, którym pomagamy na co dzień, mówią czasem, że pomoc niepełnosprawnych wolontariuszy to coś, czego się już nie spodziewali, coś, co przywraca radość, pozwala otwierać rano oczy z nadzieją, że warto. To jest codzienne wsparcie dla ponad 20 osób. Kolejna pomoc to przygotowywane i przynoszone do domów obiady. Gdyby nie nasi wolontariusze, to dwóch chłopców na wózkach miałoby ogromne problemy z codziennym dojazdem do szkoły. Trzeba pomóc znieść po schodach i wsadzić do samochodu. Takie działanie jest równocześnie uczeniem się życia przez samych niepełnosprawnych. Taką szkołą życia są prace przy przygotowywanych imprezach i cateringach, remonty w mieszkaniach chronionych, porządkowanie cmentarza, wyprowadzanie na spacer psów ze schroniska, opieka nad kaplicą szpitalną. To jest możliwość pracy w naszej spółdzielni, co dla wielu niepełnosprawnych jest jedyną szansą na czucie się potrzebnym i samodzielnym. Nie budujemy szklanych domów. Chcemy przez codzienność, a nie nagłaśniane akcje, tworzyć nową przestrzeń dla życia niepełnosprawnych. Nagrodą nie są puchary i dyplomy, ale wasze bardziej prawdziwe i niezależne życie. Staramy się, by tę nagrodę w dużej mierze wypracowywali sobie sami niepełnosprawni.